



**REDAKTORZY NUMERU:**

*Jakub, Karolina, Natalia, Filip, Zuzia Z., Bruno, Wiktoria*

# KANGUR MATEMATYCZNY

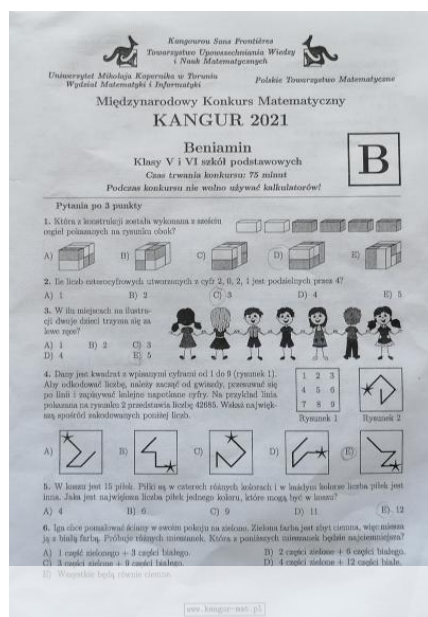
## KANGUR MATEMATYCZNY

Skąd nazwa?

Wymyślony został w Australii i chyba dlatego „kangur”. W latach osiemdziesiątych XX wieku zorganizował go po raz pierwszy światowej sławy popularyzator matematyki Peter O'Halloran.

W 1990 roku po raz pierwszy Kangur Matematyczny został zorganizowany w Europie. Zaczęła Francja.

Polska dołączyła już w 1992. O popularności konkursu świadczy fakt, że w naszym kraju bierze w nim udział ponad 400 tysięcy uczniów.



### ZASADY

Zasady są proste. Trzeba odpowiedzieć na 30 pytań, których udziela się na specjalnym arkuszu odpowiedzi, a pod koniec konkursu uczestnicy dostają zabawki.

Konkurs podzielony jest na kategorie wiekowe: Żaczek – 2 klasa, Maluch – 3 i 4 klasa, Beniamin – 5 i 6 klasa, Kadet – 7 i 8 klasa, Junior – klasy I liceów i techników, Student – II i III techników i liceów.

Cena za udział w konkursie to 10 zł.

Nie pierwszy raz brałem udział w Kangurze Matematycznym.

Czasu na rozwiązanie było 75 min. Gdy testy zostaną sprawdzone, uczniowie z najwyższymi wynikami pojadą za granicę na wycieczkę.

### DOM I SZKOŁA

W 2020 roku miała miejsce specyficzna sytuacja, gdyż cały konkurs odbywał się domach przed komputerami, gdzie dorośli mogli pomagać w rozwiązywaniu zadań. I chyba tak było, bo w tym roku konkurs odbył się w szkole przy dwóch metrach odległości od siebie. Czas był bez zmian, czyli 75min.

Pod koniec dostaliśmy zabawki, które co roku oczywiście są inne.

Uważam, że uczestnictwo w konkursie z taką tradycją to fajna sprawa. Ćwiczysz swój mózg, sprawdzasz wiedzę z matmy, a pod koniec jeszcze bawisz się zabawką logiczną przez długie godziny z pełnym zapalem.

Mam nadzieję, że każdy z was kto to czyta, weźmie udział w tym konkursie w następnym roku szkolnym.

*Jakub Szypuła*



# KREATYWNOŚĆ

## DZIEŃ KREATYWNOŚCI

był 22 kwietnia, ale...

**Kreatywność**  
to bardzo fajna sprawa  
Kolorowa i zabawna  
i choć wiele rzeczy miała  
to i tak jest wspiana!

Bez kreatywności świat byłby zupełnie inny. To dzięki niej ludzie wpadają na genialne pomysły. Filmy, samochody, telefony nie powstałyby bez niej. To ona odpowiada za to, gdzie teraz jesteśmy, w jakim świecie.

Bez nich człowiek po prostu by nie przeżył.

*Jakub Szypuła*

## BLACKPINK – KREATYWNE DZIEWCZYNY

Na początku było 9 dziewczyn. Miały 3-4 lekcje tańca dziennie oraz lekcje śpiewu u kilku nauczycieli. Co dwa tygodnie miały wolne. Potem ćwiczyły przez kolejne 13 dni.



Łącznie lekcje trwały 14 godzin dziennie. Pod koniec każdego miesiąca przychodzili producenci. Dziewczyny musiały śpiewać i pokazywać choreografię. Wszystko same planowały. Były oceniane na: A, B lub C.. Co miesiąc jedna dziewczyna była eliminowana. Było mnóstwo zasad. Nie mogły palić, pić ani zrobić tatuażu. Rzadko były w domu, bo musiały ćwiczyć w weekendy. Całymi dniami zastanawiały się, do czego to zmierza. Co dwa miesiące były dzielone na różne grupy, żeby je sprawdzić. Zostały: Rosé, Lisę, Jisoo i Jennie. Agencja stwierdziła, że świetnie się dogadują, więc wybrała tę czwórkę.

Nagrały piosenkę i w sierpniu 2016 roku zadebiutowały. Już od samego początku były popularne. Dzisiaj są jedną z najpopularniejszych grup żeńskich na świecie.

O drodze każdej dziewczyny do sukcesu – w następnym numerze.

*Karolina Szopińska*

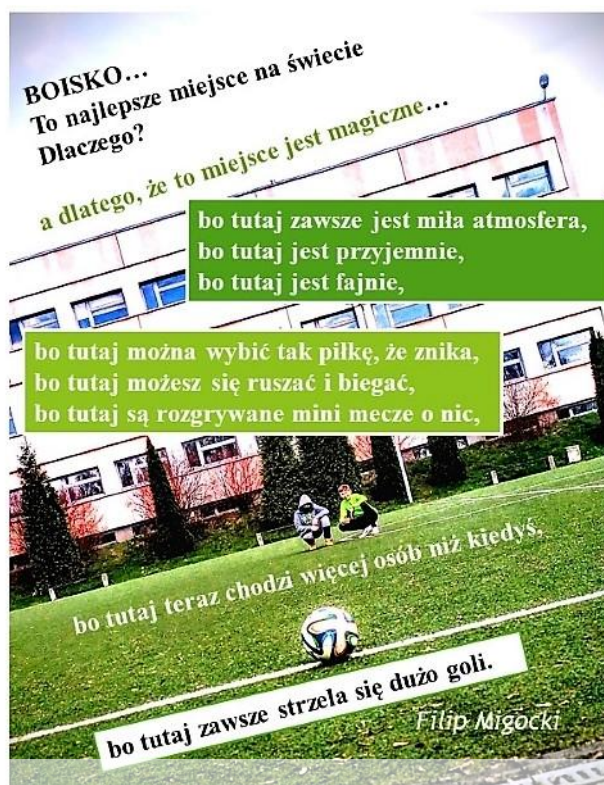


## KREATYWNE KAMYCZKI

Kamyczki to czesko – polska zabawa, polegająca na tym, że maluje się nieduże kamyczki. Z tyłu pisze się kod pocztowy, aby było wiadomo skąd "przywędrował" kamyczek oraz nazwę strony na Facebooku KAMYKI.

Potem zabiera się kamień i zostawia go, np. w górach. Gdy ktoś go znajdzie, może pochwalić się tym na Facebooku, a później wziąć go i zostawić w innym miejscu.

*Natalia Betleja*



# PRZYGODA MOJEGO ZWIERZĄTKA

## konkurs

***Bruno Czaja z klasy 6 f - II miejsce w konkursie literackim  
"Przygoda mojego zwierzątka",  
którego organizatorem była nasza redakcja***

Mam na imię Bruno, mam 12 lat i chciałbym opowiedzieć wam historię o moim zwierzaku- króliku, którego nazwałem Puszkiem.

### PUSZEK

Parę lat temu stwierdziłem, że w moim domu brakuje kogoś, kompana, który... nie byłby człowiekiem. Długo zastanawiałem się nad psem, jednak moi rodzice do końca nie byli przekonani czy odpowiednio dobrze będę w stanie zająć się nim. Przecież nigdy wcześniej nie miałem zwierzaka. Dlatego też wspólnie postanowiliśmy, że na próbę zaopiekujemy się królikiem.

Dosyć długo jeździliśmy po całym mieście i okolicach, jednak trudno było znaleźć gotowe do odbioru zwierzątko. W końcu znalazłem sklep zoologiczny i zobaczyłem króliki w dużym szklanym pomieszczeniu.

Na początku zauważyłem tylko trójkę, ale po kilku minutach okazało się, że kolejne trzy ukryły się w domku i leżały na sobie. Już prawie zdecydowałem się na gryzonia o białym kolorze z oklapniętymi uszami. Kiedy wspólnie zdecydowaliśmy się na niego, nagle z nory wyłonił się czarnulek z białą „skarpetką” na przedniej lewej łapce. Od razu wszyscy się nim zachwyciliśmy. Już pokazał swój charakter i ugryzł panią, która chciała go wyciągnąć! Za drugim razem się udało i po chwili jechał samochodem wraz z nami. Już wtedy wiedziałem, że to on będzie moim przyjacielem. Kiedy przyjechał do naszego domu, bał się wszystkiego.



Dlatego nas unikał i od razu uciekał. Postanowiliśmy dać mu czas na zapoznanie się z nowym miejscem. Wyszedłem więc z pokoju. Gdy po jakimś czasie do niego wróciłem, Puszka nie było. Bardzo się zestresowałem, szukaliśmy go przez pół godziny... aż w końcu odnaleźliśmy go. Siedział w szufladzie pod moim łóżkiem. Przypomniałem sobie, że kiedy wychodziłem z mojego pokoju, była uchylona. Najwidoczniej w tym czasie królik wskoczył do niej i się schował, a ja potem zamknąłem szufladkę razem z nim w środku. Kiedy go znaleźliśmy, ulżyło nam.

Teraz żyjemy w zgodzie i Puszek ma się dobrze. Dobrze, że postanowiliśmy go przyciągnąć!

Puszek ma już 5 lat i możliwe, iż za niedługo będzie miał nowego czworonogiego przyjaciela, z którym będzie spędzał czas i się zaprzyjaźniał, ale to już temat na zupełnie inną historię...

**Bruno Czaja, 6 f**

# PRZYGODA MOJEGO ZWIERZĄTKA

## konkurs

***Oliwia Wiekiera z klasy 6 a - II miejsce w konkursie literackim "Przygoda mojego zwierzątka", którego organizatorem była nasza redakcja***

### PIES BOHATER

Ta niesamowita przygoda wydarzyła się, gdy byłam u babci na wsi, na feriach zimowych. Moja babcia ma pieska, który wabi się Cezary. Często przyjeżdżam do niej, więc dobrze się dogadujemy i nawet zaprzyjaźniliśmy się. Był wtedy piękny, zimowy, mroźny poranek. Chciałam jak najszybciej wyjść na dwór. Zjadłam śniadanie i ubrałam się ciepło. Pierwsze co zrobiłam, to przywitałam się z Cezarym. Postanowiłam pójść z nim na spacer.

Od samego rana chodził mi po głowie pewien pomysł, więc wzięłam smycz i ochoczo pomaszerowaliśmy do przodu.

U babci jest ogromny staw, który podobno zimą wyglądał jeszcze ładniej niż latem. Bardzo mnie on zaintrygował i postanowiłam, że muszę go jak najszybciej zobaczyć. Do tego miejsca prowadził wielki las, którym często chodziłam z babcią, gdy było ciepło. Podekscytowana i odważna jak nigdy szłam za Cezarym, który w pewnym momencie zaczął się dziwnie zachowywać. Nie wiedziałam, co się dzieje. Widziałam go pierwszy raz takiego, ale szybko się uspokoił, więc poszliśmy dalej. Po chwili znowu zaczął się wrywać i głośno szczekać.



W jego oczach widziałam przerażenie, a ja czułam, że coś się zaraz wydarzy. Zaczęliśmy szybko biec w stronę stawu. Gdy byliśmy coraz bliżej, usłyszałam krzyki i nawoływania.

Gdy dotarliśmy, zobaczyłam, że dwójka dzieci utknęła na zamrzniętym stawie i nie umiała z niego zejść. W pobliżu nie było nikogo, a ja jak na złość nie miałam przy sobie telefonu, żeby wezwać pomoc. Liczyła się każda minuta. Dzieci były za daleko, abym mogła im jakoś pomóc. Wtedy Cezary bez wahania próbował wdrapywać się po lodzie, ale on zaczynał niestety pod nim pękać. Sytuacja stawała się coraz bardziej poważna.

Wtedy Cezary pobiegł jak szalony w głąb lasu. Po krótkiej chwili zaniepokojona ujrzałam pędzącą Panią Olę, a za nią jadącą straż i mojego pieska.

- Dzieci uratowane, niebezpieczeństwo minęło! – wykrzykiwałam.

- Kochany Cezary, jak dobrze, że byłeś ze mną – pomyślałam.

Straż pożarna pomału pomogła dzieciom się wydostać, a wszystko to zasługa mojego kochanego i odważnego pupila. Dzięki niemu wszystko dobrze się skończyło, a Cezary został bohaterem.

***Oliwia Wiekiera, 6a***

# PALCEM PO MAPIE

## wycieczki

### JEDEN DZIEŃ W ZOO

Byłam z rodzicami na wycieczce w Zoo we Wrocławiu.

Wyruszyliśmy wcześniej rano, gdyż zaplanowaliśmy zobaczyć jak najwięcej zwierząt w tym ciekawym miejscu, więc już o 8.30 byliśmy na miejscu.

Weszliśmy na teren zoo i zakupiliśmy mapę. Po kolei chodziliśmy od wybiegu do wybiegu. Było bardzo fajnie. Zatrzymaliśmy się w barze na terenie zoo, aby coś zjeść. Gdy weszliśmy do Afrykarium, było tam strasznie gorąco. Po obejrzeniu hipopotamów i innych tropikalnych zwierząt poszłam razem z rodzicami na lody. Gdy skończyliśmy zwiedzanie zoo, była godzina 18.00. Wracaliśmy do domu zmęczeni, ale zadowoleni i pełni wrażeń, którymi podzieliłam się z koleżankami. Było wspaniale.

Chciałabym też obalić mit, że Zoo we Wrocławiu nie da się zwiedzić w jeden dzień, gdyż ja to zrobiłam.



#### ZANIM ODWIEDZICIE WROCLAWSKIE ZOO

Zoo Wrocław jest jednym z największych ogrodów zoologicznych w Polsce i trzecim na świecie. Za jego bramą możemy zobaczyć ponad 1100 gatunków oraz ponad 1400 zwierząt, takich jak np. hipopotamy, żyrafy, ryby, pingwiny, ptaki oraz wiele innych.

Powierzchnia ogrodu wynosi 33 ha.

Znajduje się tam również nowoczesne Afrykarium oraz 12 pawilonów, a wśród nich: akwarium, krokodylarnia, małpiarnia, Madagaskar, terrarium z motylarnią, Sahara, słońiarnia. Jest też pawilon „Rancho i dziedziniec”, gdzie maluchy mogą poznać zwierzęta gospodarskie i pojeździć na kucach szetlandzkich. Również ciekawym i wartym zobaczenia jest pawilon „Klimat, Ludzie, Zwierzęta”. Jedyne w nim nie znajdziemy zwierząt, co nie oznacza, że będzie tam nudno, gdyż możemy pograć w gry oraz zabawy edukacyjne.

To Zoo zmienia się z roku na rok, przybywa coraz więcej pawilonów i wybiegów, abyśmy mogli podglądać podopiecznych Wrocławskiego Zoo.

Unowocześnione zoo pomagają poprawiać życie zwierzętom i również dostosować się im do niezbyt łatwych warunków.

**Dla zainteresowanych:** cena biletu normalnego wynosi 45 zł a ulgowego 35 zł. Zoo jest otwarte nawet w tych trudnych czasach koronawirusa, a godziny otwarcia zależą od: miesiąca, dnia tygodnia, części zoo (pawilony, Afrykarium, teren otwarty zoo, kasy).

*Zuzia Zębala*

